

# BITEWNIK ŁÓDZKI 1914

Nr 9 Nieregularnik okolicznościowy  Wydany w czerwcu 2015 roku  Z pomocą Archiwum Państwowego w Łodzi i Piotrkowie Trybunalskim

Strona 11

## SZCZĘŚLIWY PECHOWIEC ANTONI KOPEĆ Z PRAŻEK (gm. Będków)

Antoni Kopeć, ur. 16 II 1890 z Wojciecha i Julianny, był synem gospodarskim w Prażkach (Wiadernii). Jako 18-latek został wcielony do armii carskiej i wysłany do Moskwy, gdzie służył w doborowej jednostce. Nie doczekał w spokoju końca służby, trwającej wówczas 8 lat, gdyż w szóstym roku pobytu w Moskwie wybuchła wojna i niezwłocznie został wysłany na front do carskiej Polski. Pod koniec 1914 roku, walcząc pod Częstochową, dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywając wraz z innymi Polakami w obozach jenieckich, został w końcu przetransportowany do Essen (Zagłębie Rury w Dolnej Saksonii), by tam przez ponad trzy i pół roku pracować w kopalni węgla kamiennego. Przez cały swój pobyt w kopalni w ogóle nie wychodził na powierzchnię ziemi, nie oglądał światła dziennego. Praca przy urobku była znojna, a warunki pobytu nieludzkie. Trudno było przeżyć i nie wszyscy jeńcy przetrwali pod ziemią tak długi czas, którego rachubę i tak wszyscy potracili. Antoni pracował w kopalni aż do zakończenia




wojny, dopiero wtedy został zwolniony z przymusowej pracy i dowiedział się o dacie i przyczynie odzyskania wolności (porażce Niemiec). Nie od razu mógł wrócić do życia codziennego, nie od razu popatrzeć na słońce. Potrzebował dobrego tygodnia, by przystosować się do światła dziennego. Niestety, w czasie adaptacyjnym jeden z jego towarzyszy oślepl. Po tym czasie Antoni dostał bilet kolejowy na powrót do Polski, lecz i jego podróż przeciągała się; w końcu dotarł do domu dopiero 24 XII 1918, po ponad dziesięcioletniej rozłące. Rodzina była jego powrotem bardzo zaskoczona, bowiem przez czas trwania wojny nie otrzymała od niego żadnego znaku życia. Zresztą po tylu latach przymusowej służby w wojsku carskim w czasie wojny mało kto żywy, tym bardziej zdrowy, wracał do domu.



*Zniszczona fotografia a na niej Antoni Kopeć – starszy szeregowy pułku grenadierów.*

Nieludzka praca jeńców wojennych w kopalniach w czasie I wojny była kolejnym, do tej pory jeszcze słabo prześwietlonym epizodem związanym ze skutkami tego niszczycielskiego czasu. Ludzie, którzy takie upokorzenia i harówkę przetrwali, byli ulepieni z innej gliny. Co więcej, Antoni Kopeć i jego nieznanymi towarzyszami, którzy przetrwali, wrócili w całkiem niezłej formie fizycznej i przede wszystkim psychicznej. Ów przymusowy żołnierz szybko otrząsnął się z najciemniejszej przeszłości i w następnym roku wziął ślub. Lecz cóż, nie długo cieszył się on życiem rodzinnym, gdyż tym razem ojczyzna wezwała go do nowej „przygody wojennej”, w której musiał stawiać czoła armii bolszewickiej.

Nie trzeba dodawać, że za swoją przymusową pracę w Niemczech oraz za udział w wojnach Antoni Kopeć nigdy nie otrzymał jakiegokolwiek gratyfikacji.

 opracował Wojciech M. Wochna